

dr hab. Ewa Hoffmann-Piotrowska
Instytut Literatury Polskiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, 8 września 2022 r.

RECENZJA

Rozprawy doktorskiej Pani mgr Dominiki Diekemper *Norwidowskie sacrum w perspektywie postsekularnej*

Rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Diekemper napisana na pod opieką dr hab. Leszka Zwierzyńskiego jest próbą zmierzenia się z problematyką nowoczesności Norwida interpretowanej za pomocą narzędzi postsekuaryzmu. Ogląd twórczości romantyków w tej perspektywie był już podejmowany przez badaczy. Niedawno w kluczu idei postsekularnych opisała twórczość Adama Mickiewicza przywoływana przez Doktorantkę Agnieszka Bednarek Bohdziewicz¹). W relacji do Norwida pytanie o postsekularyzm autora *Vade mecum* zadał ostatnio Michał Kuziak w obszernym artykule zamieszczonym w „Pamiętniku Literackim”². Reakcjami Norwida na sekularyzacyjne i modernizacyjne tendencje epoki zajmowano się oczywiście od lat i wielokrotnie – warto tu jedynie wspomnieć prace Magdaleny Siwiec, Wiesława Rzońcy, Mateusza Grabowskiego – wcześniej podejmowaną przez Doktorantkę problematykę podejmowali Stefan Sawicki czy Zofia Stefanowska.

Założenia projektu – wprowadzenie i cz. I

Projekt Doktorantki rysował się na tym tle jako propozycja obiecująca, nowa, odważna, nie mającą utrwalonej tradycji badawczej. Postsekularyzmowi Norwida nie poświęcono bowiem dotąd odrębnej monografii. W pięcioczęściowej pracy (z wprowadzeniem i zakończeniem) Autorka spróbowała zatem zmierzyć się z poezją „czwartego” wieszczą, odwołując się do

¹ Zob. A. Bednarek Bohdziewicz *Homo capax, capax hominis. Z problematyki antropologicznej w późnej twórczości Adama Mickiewicza*, Gdańsk 2020 r.

² M. Kuziak, *Norwid postsekularny? Tezy i próby* w: „Pamiętnik Literacki” nr 3, 2021.

wybranych utworów - głównie lirycznych. Wyjątek w zasadzie stanowi dokonana w odrębnym rozdziale interpretacja noweli *Ad leones!*

Punktem wyjścia w rozprawie są przeprowadzone we **Wprowadzeniu** rozważania terminologiczne: Autorka prezentuje tu koncepcję pracy i stawia podstawową dla rozważań tezę o odnajdywaniu przez Norwida **tropów sacrum w codzienności**. Założeniem pracy ma być tropienie w dziele Norwida „tego, co święte, w świecie *profanum*” (s. 6), czym zbliża się ona m.in. do intuicji Magdaleny Siwiec piszącej o szukaniu przez poetę „sacrum rozproszonego w świecie (...)”³. We wprowadzeniu Autorka określa też pojęcie postsekularyzmu jako zjawiska międzydyscyplinarnego, przyznając się do preferowania definicji wypracowanej przez Charlesa Taylora (cytowanego w tym miejscu za Michałem Kuziakiem). Pani Diekemper przyznaje też, że w jej rozumieniu „postsekularyzm byłby nurtem myślowym, w którym odrzuca się prostą dychotomię na religię i sekularyzację, *sacrum* i *profanum*, a zamiast tego proponuje się doświadczenie pewnego *continuum* istnienia, w którym te przeciwstawne pojęcia okazują się nierozłączne i konieczne (...)” (s.6). W każdym razie zarówno z pracy Taylora jak i zaprezentowanego w pracy omówienia Michała Kuziaka wynika, że treścią pracy badawczej Pani Dominiki Diekemper powinno być zbadanie, **jak w nowej przestrzeni epoki nowoczesnej (industrializacji, rozpadu tradycyjnych wspólnot i więzi międzyludzkich, zakorzenienia w religii zasad życia jednostkowego i społecznego itp.) człowiek buduje nową religijność i nowy obraz Boga, jak szuka utraconego Sensu, zdobywa doświadczenie religijne i jak je – w przypadku poety - wypowiada**. Doktorantka ujawnia w tej części pracy wybory metodologiczne. Dysertacja ma wykorzystywać analizę fenomenologiczną, narzędzia hermeneutyki przy interpretacji tekstów (przy tej okazji wprowadza wielokrotnie pojawiająca się w pracy, acz nie do końca dla mnie jasną metaforę „pewnego rodzaju łańcuszka”, które tworzą wiersze Norwida (s. 8). „Pojawiają się też pewne analizy językowe (...) - pisze Autorka rozprawy - delikatnie ocierające się o dekonstrukcję” (s.8). Pani Diekemper jednak nie odnosi się do konkretnych tradycji metodologicznych (mamy wszak różne hermeneutyki czy fenomenologie), choć oczywiście nie jest to w pracy doktorskiej niezbędne, jeśli tok naukowego wywodu przekonuje o świadomości metodologicznej jej autora. Rozwinięcie pracy przynieść ma, wedle autorskich deklaracji, konkretyzację przejawów postsekularyzmu w

³ M. Siwiec, *Norwid- Baudelaire: profanacje*, w: pracy zbior. *O Norwidzie komparatystycznie*, red. M. Siwiec, Kraków 2019, s. 129.

wybranych utworach rozumianego w tym miejscu za Luisem Dupré jako „sposobów obcowania ze świętym”. Szczególnej analizie poddane zostają takie wiersze jak: *Śmierć, Do Zeszłej, Na zgon śp. Józefa Z..., Bema pamięci żałobny rapsod, Kółko, Po balu, Larwa, Stolica*. Ich wybór jest dość arbitralny, choć często dla czytelnika oczywisty. Zabrakło jednak komentarza Doktorantki wyjaśniającej wybory materiału badawczego (czemu takie utwory a nie inne). Jeden z rozdziałów poświęcony jest także interpretacji noweli *Ad leones!*, czym odbiega od pozostałych traktujących o liryce. Wprowadzenia kończy teza o „niezwykłej podatności” twórczości Norwida na odczytania w duchu postsekularyzmu. Jest to więc rozprawa z określoną tezą badawczą

Część I Soczewka badawcza skupia się na przeglądzie różnych koncepcji postsekularyzmu. Prezentacja koncepcji m.in. Vattimo, Taylora, Johna Caputo, wzbogacona została także o myśli Dupré dotyczące epifanii w „odczarowanym świecie” (z tej kategorii będzie w pracy Doktorantka odnosić się wielokrotnie). W podsumowaniu rozdziału Autorka raz jeszcze wraca do tego, jak rozumie postsekularyzm (tym razem przede wszystkim jako szukanie kontaktu z transcendencją przez osobiste doświadczenie). Rozdział ujawnia przy tym odczytanie w badaniach nad postsekularyzmem. Tym, co jednak może zaskakiwać czytelnika, to konstatacja kończąca wywód, z której wynika, że w centrum zainteresowania pracy „znajduje się literatura XIX wieku, jako ta, która wyrosła bezpośrednio jako reakcja na postulaty Oświeceniowego buntu” (s.38). Bardzo szerokie zakreszenie materiału badawczego domaga się doprecyzowania, jest to wszak postulat karkołomny i oczywiście praca go nie realizuje. Rozdział II (**Postsekularyzm w polskim literaturoznawstwie**) zapowiada tytułem kontynuację rozważań z poprzedniej części przeniesioną w obręb badań literaturoznawczych. Przytoczone zostały tu najistotniejsze nazwiska polskich badaczy wykorzystujących postsekularyzm jako narzędzie literaturoznawcze. Doktorantka omawia prace m.in. Michała Warchali, Katarzyny Jarzyńskiej, Piotra Bogaleckiego. Zabrakło natomiast zdecydowanie głębszego omówienia dokonań Magdaleny Siwiec, Wiesława Rzońcy piszącego od lat o premodernizmie Norwida i głębszej zadumy nad obszernym artykułem Michała Kuziaka najszerzej - jak dotąd - odnoszącego się do kwestii postsekularyzmu Norwida, o tyle ważnego, że badacz przedstawia w nim katalog zjawisk łączonych z postsekularyzmem, która omawia w swojej pracy Autorka. Artykuł ukazał się w 2021 roku zapewne pod koniec pisania doktoratu, ale jednak zostaje uwzględniony w rozprawie, dlatego o jego głębsze omówienie mocno się dopominam.

Zabrakło w tym miejscu pracy (także w dalszych jej partiach) oglądu problematyki religijności (relacji sacrum- profanum) Norwida, a tym aspektem przecież Doktorantka poświęca swoje rozważania, a ma ono przebogata tradycje badawczą. Zdaję sobie sprawę z ogromnej literatury przedmiotu na ten temat. Badawcza precyzja domaga się jednak uzasadnionych wyborów i przekonania do nich czytelnika. Podobnie rzecz ma się z problemem krytyki cywilizacji w twórczości poety (w tym podjętego przez Doktorantkę w poszczególnych rozdziałach kwestii miasta, industrializacji) czy sprawy relacji między sztuką a nowoczesnością (problem kryzysu sztuki czy szerzej kultury i projektów pokonania tego kryzysu to jedno z centralnych zagadnień w diagnozowaniu tendencji postsekularnych). Podobnie ma się rzecz z problematyką śmierci składającej się na przebogata tematykę antropoteologii Norwida. Jednym słowem zabrakło w cz. I wstępnej i w kolejnych częściach wyraźnych fragmentów porządkujących stan badań norwidologicznych dotyczących podejmowanych kwestii szczegółowych składających się na projekt postsekularnego odczytania twórczości Norwida. Niedoścignienie literatury przedmiotu to stały mankament poszczególnych fragmentów pracy.

Realizacja projektu.

W czterech z pięciu części Doktorantka przygląda się zjawiskom uznawanych na ogół w badaniach za wyznaczniki postsekularnego oglądu rzeczywistość. Rozpoczyna od istotnego dla poety diagnozowania kategorii *sacrum*. Autorka jednak nigdzie nie pisze- jak już wspomniałam - (w odwołaniu choćby do najbardziej znanych badań Eliadego, Rudolfa Otto, cytowanego Dupré), jak owo sacrum należy rozumieć. To bardzo ważne dla swoich rozważań pojęcie traktuje jedynie intuicyjnie – podobnie jak zjawisko profanum czy profaniczności. Zdecydowanie to pole rozważań domaga się uzupełnienia.

I podrozdział ma w dużej części strukturę katalogową. Autorka wymienia wiersze, w których objawia się fascynacja Norwida „niepojętością i ogromem wszechświata” (s. 77). W tym rozdziale dominuje poetyka wyliczenia z pobieżnymi, notatkowymi komentarzami. To forma brulionowego zapisu refleksji na temat fascynacji Norwida kosmosem jako czymś „niezwykle niepojętymi i tajemniczym” (s. 80). „Niezwykłość” niesamowitość, tajemniczość to superlatywy nadużywane mocno w tej części dla ukazania fascynacji Norwida wszechświatem, które zastępują wnikliwsze analizy. W tej części widać powierzchowność odczytań tekstów, brak odwołań do znaczących prac historycznoliterackich. Podobnie rzecz ma się przy fragmencie dotyczącym obrazu Boga w poezji Norwida (fragment zatytułowany jest niezbyt

adekwatnie *Poczucie wyobcowania*). W nacechowanym superlatywizmem języku umykają rzetelne wnioski i rozpoznania badawcze. Samo zakończenie I rozdziału z II części świadczy o niedopracowaniu, ma znamiona pisania naprędce, bez przemyślenia końcowych wniosków. Kolejny fragment rozdz. II (*Symbolizm i język*) jest dla czytelnika metodologicznym i merytorycznym kłopotem. Autorka nigdzie nie odwołuje się ani do definicji symbolizmu, pisząc o języku nie przywołuje do żadnych prac językoznawczych (a językoznawcy, jak wiadomo, poświęcają od lat Norwidowi bardzo dużo uwagi). Autorytetem dla rozważań o symbolizmie i języku staje się jedynie... Dupré - skądinąd świetny religioznawca piszący oczywiście i o symbolach i języku w perspektywie religijnej, ale brak jakichkolwiek prac poświęconych tej problematyce u Norwida - zaskakuje (Autorka wymienia tylko lakonicznie dawne prace: Wyki, Trznadla, Neukerkena wykorzystuje przy okazji rozważań o stosowanym przez Norwida języku teologicznym do codzienności). Chaos tego rozdziału razi niedopracowaniem - także na poziomie języka, do czego jeszcze powrócę. Błędy w cytatach w tej części, ale także w kolejnych partiach, są bardzo częste.

Część III *Śmierć jako okno transcendencji* chciałabym potraktować w mojej recenzji jako egzemplum prowadzenia wywodu przez Badaczkę, charakterystycznego dla całej pracy. Tu jak w soczewce, skupiają się niedociągnięcia i „brulionowy” charakter dysertacji. Doktorantka w omawianej części podejmuje - w założeniach - kwestię stosunku poety do spraw ostatecznych. Czytając kolejne fragmenty tej części, miałam wrażenie, że wertuję zapiski, notatki, a nie dopracowany wywód. Podam tylko kilka przykładów: na s. 110, przy okazji omawiania wiersza *Śmierć* Autorka pisze, że poeta używa w wierszu liryki maski i ironii – ale jak ta ironia się objawia, Doktorantka nie wyjaśnia. Omawiając wizerunek śmierci w wierszu (frazologiczne operacje w tekście) pisze, że „Zastosowany związek frazeologiczny jakby zdejmuje z wizerunku śmierci obraz makabry, jaka do tej pory jej towarzyszyła (por. *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze śmiercią* i wnioski S. Sawickiego) nadając jej pewnej delikatności” (s.112), po czym następuje przypis do pracy badacza. Wskazanie na teksty zastępuje refleksje własne, głębsze autorskie wnioski. Obszerny cytat z pracy Sawickiego w tym samym rozdziale zostaje omówiony również lakonicznie. Konkretnie wskazana sytuacja z wiersza doktorantce „wydaje się absurdalną w duchu rozumienia Kierkegaarda” (s.112). Ale co to znaczy? Do jakiej konkretnie myśli filozofa ma się to odnosić? Na s. 111 strofa z omawianego wiersza zostaje skomentowana cytatem z pracy Jacka Trznadla, ale myśli Autorki są zupełnie oderwane od zacytowanego komentarza.

Niedopowiedzenia, lakoniczne, szkicowe wnioski znamionują rozważania w całym rozdziale. Np. na s. 118 pojawia się takie zdanie (pisownia i interpunkcja oryginalna) „życie Zalewskiego niewątpliwie było życiem „dojrzałym” i dopełnionym, ale zgodnie z możliwościami XIX wieku” (s.118). Cóż to znaczy „zgodnie z możliwościami XIX wieku”? Takich niedopełnionych, nieprecyzyjnych zdań jest w rozdziale znacznie więcej. Chaos myśli jest właściwie trudny do skomentowania, nie mówiąc o rażących i powtarzających się uchybieniach warsztatu filologicznego. Nieścisłości zapisu znajdują się w wielu cytatach z *Pism wszystkich* Norwida (choćby na s. 113, 114 chybiony odnośnik do wiersza – nie ma go w podanym miejscu *Pism Wszystkich*, na s. 112 wadliwa interpunkcja, na s. 115, 117 błędna lokalizacja, na s. 116 błąd zapisu – brak rozstrzeżeń druku), w częstych błędach zapisu tytułów wierszy. Autorka np. nie uwzględnia wiele razy rozstrzelonego druku w lirykach – a przecież respektowanie uporządkowania graficznego zapisu to rzecz dla odczytywania Norwida bardzo ważna! Autorka ma kłopot z poprawnym wprowadzeniem cytatu z literatury przedmiotu do tekstu głównego (por. w omawianym rozdziale zob. np. s. 111, 114, 118, gdzie cytaty stylistycznie nie wpasowują się w ogóle w tok wyводу). Błędy powtarzają się w zapisach nazwisk np. Józef Bohdan Zaleski to w całej pracy dla Autorki Zalewski! Błędy interpunkcyjne, nagminne literówki świadczą o tym, że tekst nie został poddany przed oddaniem do recenzji korekcie. Trudno zaakceptować powtarzające się anakoluty, zdania ułomne składniowo (pierwsze z brzegu ze s. 123: „Dlatego zaczęli najpierw odważyli się „myśleć”, a później „szemrać”, „Norwid krytykuje bezmyślne zatopienie się w język i styl życia nowej epoki. Na przykład w wierszu ...na zgon..., gdy mowa o „Zgorzałych mózgach i sercach”, ale i w utworze *Stolica* „Lub fabrycznej ekstazy/o kęs chleba”). Trudne do ocalenia są fragmenty, w których Doktorantka kontaminuje różne wątki i skojarzenia. Tak jest przy okazji omawiania wiersza *Na zgon ś. p. Jana Gajewskiego...* (tytuł pisany bywa z błędem), gdzie informacje o śmierci inżyniera prowadzą do rozważań nad epopeją w romantyzmie i braku eposu w twórczości Norwida (z ewidentnie błędną konstatacją na s. 129-130, że romantyzm żadnej epopei nie stworzył!). Sposób formułowania wniosków jest także i tu nie do przyjęcia, obrazuje go zacytowany fragment: „Epopeja zniknęła także, ponieważ sam tekst [wiersz o Gajewskim – E.H-P] jej trochę przeczy - wszakże opisuje zwykłego człowieka (pracownika, który w dalekim kraju jest szlachcicem), który nie dokonał niczego heroicznego (po prostu wyjechał z kraju i zatrudnił się zgodnie ze swoim wykształceniem)” (s. 131). Takie wnioski są formułowane w sprzeczności z Norwidowską filozofią pracy, pracy jako czynu heroicznego i w tym znaczeniu także wartego

epopei! Gajewski jest właśnie prozaicznym i chrześcijańskim herosem, co zresztą dalej Autorka niejako potwierdza, postępując się kategorią sakralną śmierci-ofiary, choć wnioski wcześniejsze temu przeczą.

Jeśli nawet intuicje interpretacyjne są u Autorki celne, to wypowiedzi brakuje intelektualnego dopracowania, „oszlifowania” myślowego i językowego wypowiedzi. Dla ilustracji przytoczę większy fragment z omawianego rozdziału: „Śmierć Gajewskiego została wtórnie uświęcona poprzez podobieństwo do śmierci Jana Ewangelisty, a jego śmierć została uwznioślona przez śmierć Chrystusa. Tworzy się przez to pewien łańcuch sakralnych śmierci. Co więcej, Norwid wyraźnie odrzuca prosty podział na *sacrum* i *profanum*. Rzeczywistość profaniczna została u niego zsakralizowana. Tym zabiegiem stworzył nowy obraz sakralny” (133). To znaczy? Chciałby od razu zapytać czytelnik: Jaki? Podsumowując tylko ten omawiany fragment wybrany tu jako egzemplifikacja sposobu prowadzenia przez Doktorantkę wywodu, trzeba napisać, że oznacza się on niedojrzałością stylu naukowego (nadużywanie superlatywów, szkolnych konstrukcji myślowych), szkieletowością i powierzchownością interpretacji, chaosem kompozycyjnym, nadmiernym łączeniem wielu wątków, ale też redundancją – w wielu partiach pracy powtarzają się te same myśli i wnioski, tak jakby tekst nie został krytycznie przez Autorkę przeczytany przed ostatecznym oddaniem do recenzji. Zastanawia też sposób korzystania z prac badawczych: w rozdziale o śmierci Autorka nadmiernie wykorzystuje np. popularnonaukową, choć skądinąd bardzo ciekawie i sprawnie napisaną pracę Andrzeja Fabianowskiego, zamiast sięgnąć do źródeł, na które badacz się w cytowanej pracy powołuje. Historia inżyniera Gajewskiego podawana jest właśnie za przekazem Fabianowskiego, ale dlaczego nie za Gomulickim? Dziwi nieobecność *Kalendarza życia i twórczości Norwida* autorstwa Zofii Trojanowiczowej i Zofii Dambek, ignorowanie właściwie listów jako arcyistotnego przecież autokomentarza (wykorzystywane są one właściwie tylko sporadycznie), nie mówiąc o szczegółowej literaturze przedmiotu. Autorka, pisząc rozdział o śmierci, nie powołuje się np. na podstawowy w tej kwestii artykuł Stefana Sawickiego. Samodzielne wnioski często zastępują obszernie streszczenia – podobnie ma się rzecz z samymi wierszami Norwida. Doktorantka też nigdzie nie tłumaczy się z wyboru takich, a nie innych utworów - ma oczywiście do tego prawo, ale preferencje tekstowe muszą być uzasadnione. Cechy pracy przedstawione w wybranym rozdziale z III części są obecne we wszystkich innych partiach dysertacji. Zdecydowanie brakuje we wstępie komentarza filologicznego.

Podsumowanie i wnioski

Praca doktorska zgodnie z ustawą, musi prowadzić do nowych odczytań, być oryginalna naukowo. W przypadku rozprawy historycznoliterackiej respektować zasady warsztatu filologa, z którym wiąże się zarówno wierność zapisu z wydaniem krytycznymi omawianych tekstów, świadomość zadłużenia w tradycji badawczej, jak i poprawność językowa. Trudno niestety powiedzieć o dysertacji Pani Dominiki Diekemper, że kryteria te spełnia. Temat zdecydowanie nie został dopracowany pod wieloma względami. O szkicowości poszczególnych wątków świadczą choćby... trzystronicowe, szkicowe rozdziały (jak ten o wystawach światowych na s. 225-228), półstronicowy wstęp do rozdziału VI ostatniej części, dwustronicowy rozdział o doświadczeniu Ameryki s. 217-219. Rozdział o Londynie w twórczości poety ma podobne rozmiary. Pomijam już – sygnalizowane wcześniej - kwestie literatury przedmiotu poświęconej wskazanym przez badaczkę zagadnieniom, której po prostu nie ma (w rozdziale o Londynie pojawiają się trzy pozycje - w tym jedna cytowana wtórnie z pracy Karola Samsela).

Zakończenie zatytułowane *Metafory postsekularne* sprawia, że jako czytelniczka czułam się zagubiona. Z jednej strony Autorka powtarza tu refleksje, które pojawiały się już w innych fragmentach pracy np. o sacrum w codzienności, dotyczące problematyki śmierci, ale też na s. 236-244 pisze nie podsumowanie, lecz jakby nowy fragment merytoryczny pracy o obrazie Boga u Norwida, będący z jednej strony powtórzeniem, ale i rozszerzeniem wcześniejszych refleksji.

Doktorat pisany był z określoną i - nadmierną raz jeszcze - ciekawą, obiecującą tezę badawczą, że twórczość autora *Stolicy* można czytać z wykorzystaniem narzędzi postsekularnych. Temat był ambitnie nakreślony, niestety wydaje się, że Autorce zabrakło czasu na przemyślenie zarówno materiału badawczego (począwszy od uzasadnienia wyboru takich, a nie innych tekstów), doczytanie literatury przedmiotu, przemyślenie kompozycji pracy, nabycie warsztatu filologicznego, na gruntownej redakcji i korekcie kończąc.

Muszę zatem stwierdzić, że dysertacja wymaga gruntownej poprawy, **korekt i przemyślenia pod kątem uspoźnienia i czytelności przekazu, naprawienia rozlicznych błędów warsztatowych, filologicznych, merytorycznych i językowych**. W recenzji skoncentrowałam

się przede wszystkim na wybranych mankamentach dysertacji, nie wskazując wszystkich uchybień warsztatowych i dyskusyjnych fragmentów. Jednocześnie z przykrością muszę stwierdzić, że w obecnym kształcie rozprawa **nie spełnia kryteriów w świetle art. 13.1 ustawy z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki warunków rozprawy doktorskiej** i w przedstawionej mi wersji nie może być podstawą dalszych procedur w przewodzie doktorskim.